

Sierpień

**Miesiąc
Przemienienia Jezusa
i Wniebowzięcia Maryi**

1 sierpnia

Św. Alfonsa Liguori

«Spośród wszystkich praktyk pobożnych — pisze św. Alfons — adoracja Jezusa w Najświętszym Sakramencie z pewnością jest najmiłsza Bogu i najpożyteczniejsza dla nas zaraz po sakramentach (...) Jak cudownie jest trwać z wiarą przed ołtarzem (...) i przedstawiać Mu własne potrzeby, jak przyjaciel przyjacielowi, z którym jest w zażyłości» (*Nawiedzenia, Wstęp*). (30.03.2011).

Św. Alfons ukuł słynną, bardzo prostą maksymę, która mówi: «Ten, kto się modli, zbawi się, kto się nie modli, sam się potępia!». Komentując to lapidarne zdanie, napisał: «To znaczy, że zbawić się bez modlitwy jest bardzo trudno, jest to wręcz niemożliwe... ale kiedy człowiek się modli, zbawienie jest rzeczą pewną i bardzo łatwą» (II, Zakończenie)... Mówiąc zatem, że modlitwa jest środkiem koniecznym, św. Alfons chciał dać do zrozumienia, że w żadnej sytuacji życiowej nie można się obejść bez modlitwy, zwłaszcza w chwilach próby i trudności. Musimy zawsze pukać z ufnością do drzwi Pana, wiedząc, że we wszystkim troszczy się On o swoje dzieci, o nas” (1.08.2012).

„Pewnym jest, że jeżeli moja dusza choć na kwadrans utraci spojrzenie wiary i przestanie czuwać, aby nie stracić Cię z oczu, niewątpliwie zgrzeszy. I nie mówię, że nie ma działań obojętnych, w których nie ma grzechu, ale z dala od Ciebie, kiedy przestaję wpatrywać się w Ciebie, moje najwyższe Dobro, bardzo łatwo mogę zgrzeszyć. Mój duch doświadczył już, że kiedy kieruje swą uwagę na rzeczy obce, a nie na Ciebie, natychmiast się płami” (*Rozmowy, 9, 51*).

2 sierpnia

Matki Bożej Królowej Anielskiej

„Właśnie dlatego, że pobożność św. Alfonsa jest chrystologiczna, jest ona także głęboko maryjna. Był wielkim czcicielem Maryi i ukazał Jej rolę w dziejach zbawienia — jako współpracownicy w odkupieniu i Pośredniczki łaski, Matki, Orędowniczki i Królowej. Poza tym św. Alfons twierdzi, że nabożeństwo do Maryi będzie dla nas wielką pociechą w chwili śmierci. Był przekonany, że medytowanie nad naszym przeznaczeniem do wieczności, nad naszym powołaniem do uczestniczenia na zawsze w błogosławionej szczęśliwości Boga, jak również nad tragiczną możliwością potępienia pomaga żyć pogodnie i z zaangażowaniem i stawiać czoło śmierci, pokładając zawsze pełną ufność w dobroci Boga” (30.03.2011).

„Wszyscy bowiem jesteśmy z masy tak zniszczalnej i nędznej, że kiedy człowiek traci Cię z oczu, natychmiast upada. Bezpieczny jest tylko wtedy, gdy wpatruje się w Ciebie, zawsze obecnego przez wiarę.

O szczęśliwa Obecności, jesteś chlebem powszednim człowieka, o który uczyłeś nas prosić odwiecznego Ojca każdego dnia, by mieć życie w Tobie, życie które sprawia, że ziemski człowiek staje się podobny aniołom. On oczyszcza go z dawnych win, oświeca w działaniach terażniejszych, aby były coraz bardziej prawe, oraz daje mu zadatek życia wiecznego, by będąc jeszcze wędrowcem, zaczął kosztować dóbr wiecznych” (Rozmowy, 9, 51).

3 sierpnia

„Często rozpoznajemy dobro, ale nie jesteśmy zdolni je czynić. Dzięki modlitwie nam się to udaje. Uczeń Pana wie, że zawsze wystawiony jest na pokusy, i w modlitwie wciąż prosi Boga o pomoc, aby je przezwyciężyć. Św. Alfons przytacza przykład św. Filipa Nereusza — bardzo interesujący — który «kiedy budził się rano, od pierwszej chwili mówił do Boga: 'Panie, osłaniaj dziś rękami Filipa, bo inaczej Filip Cię zdradzi!'» (III, 3). Jaki to był wielki realista! Prosił Boga, by osłaniał go swoją ręką. My również, świadomi naszej słabości, musimy z pokorą prosić Boga o pomoc, ufając w Jego przebogate miłosierdzie. W innym miejscu św. Alfons mówi, że «we wszystkim jesteśmy ubodzy, lecz jeśli prosimy, już nie jesteśmy ubodzy. O ile jesteśmy ubodzy, o tyle Bóg jest bogaty» (II, 4). I w duchu św. Augustyna wzywa każdego chrześcijanina, by bez lęku uzyskiwał od Boga na modlitwie siłę, której mu brakuje, a która jest niezbędną, by czynić dobro, w pewności, że Pan nie odmawia swojej pomocy tym, którzy z pokorą do Niego się zwracają (por. III, 3)” (1.08.2012).

„Niech się nie łudzi żadna dusza, która pragnie dojść do doskonałości, że ją może osiągnąć na innej drodze niż poprzez nieustanne i wytrwałe wpatrywanie się w Boga obecnego przez miłość. Im będzie w tym pilniejsza, tym szybciej osiągnie doskonałość, gdy zaś osłabnie, opóźni jej osiągnięcie. A jeśli byłaby to dusza, która już do doskonałości dotarła, a zaniedbałaby się w tym ćwiczeniu, cofnie się do stanu początkowego, co zdarzyło się wielu, których upadki spowodowane były tym właśnie zaniedbaniem. Mój Boże, spraw swoją dobrocią, aby dusza moja nigdy nie straciła Cię z oczu!” (Rozmowy, 9, 51).

4 sierpnia

Św. Jana Vianneya

„Choć prawdą jest, że zmieniają się czasy, a wiele charyzmatów jest związanych z osobą, a zatem niepowtarzalnych, istnieje jednak pewien styl życia oraz podstawowe dążenie, nad którym wszyscy powinniśmy pracować. Jeśli się dobrze przyjrzeć, tym co uświęciło Proboszcza z Ars była pełna pokory wierność misji, do której powołał go Bóg; nieustanne, ufne powierzenie się Bożej Opatrzności. Potrafił poruszać serca ludzi nie dzięki swoim ludzkim zdolnościom ani też wyłącznie przez chwalebne wszak zaangażowanie woli. Zdobywał dusze, nawet najbardziej odporne, przekazując im to, czym głęboko żył, czyli swoją przyjaźń z Chrystusem. Był «zakochany» w Chrystusie i prawdziwym sekretem jego sukcesu duszpasterskiego była miłość do Misterium eucharystycznego, które głosił, sprawował i którym żył; stała się ona miłością do Chrystusowej owczarni, do chrześcijan i do wszystkich ludzi szukających Boga. Jego świadectwo przypomina nam, drodzy bracia i siostry, że dla każdego ochrzczonego, a tym bardziej dla kapłana Eucharystia «nie jest po prostu wydarzeniem, w którym uczestniczą dwie osoby, dialogiem między Bogiem i mną. Komunia eucharystyczna prowadzi do całkowitej przemiany życia. Z mocą szeroko otwiera całe «ja» człowieka i stwarza nowe «my» (Joseph Ratzinger, *La Comunione nella Chiesa*, p. 80)» (5.08.2009).

„Pewnego ranka w Ofierze Mszy świętej Ty, Miłości moja, wezwałeś duszę moją do siebie, jak zwykle, do intymnej, wewnętrznej jedności w Komunii świętej. Wtedy poleciłeś mi, abym oddała się twemu Boskiemu Ojcu, będąc w jedności z doskonałą ofiarą krzyża. Abym już oczyszczona z plamy popełnionych grzechów, tak od winy jak i od kary za nie, ofiarowała się Bogu Ojcu, tak jak Boskie Słowo Człowiek-Bóg ofiarował się za wszystkie grzechy świata, wynagradzając boskiej sprawiedliwości w zjednoczeniu z Tobą” (*Rozmowy*, 9, 55).

5 sierpnia **Matki Bożej Śnieżnej**

„Z Maryją rozpoczyna się ziemskie życie Jezusa i z Maryją pierwsze kroki stawia Kościół; w obu tych momentach panuje klimat słuchania Boga, skupienia. Dziś chciałbym zatem omówić tę modlitewną obecność Dziewicy w grupie uczniów, którzy będą stanowili rodzący się pierwotny Kościół. Maryja w nierzucający się w oczy sposób śledziła całą drogę, jaką Syn pokonał w swoim życiu publicznym, i doszła za Nim aż pod krzyż, a teraz cichą modlitwą towarzyszy w drodze Kościołowi. Podczas zwiastowania Maryja przyjmuje w domu w Nazarecie anioła posłanego przez Boga, uważnie słucha jego słów, bierze je sobie do serca i akceptuje Boży plan z pełną gotowością: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (por. Łk 1, 38). Właśnie dzięki wewnętrznemu nastawieniu na słuchanie Maryja potrafi odczytać swoją historię, z pokorą rozpoznając działanie Pana. Odwiedzając swą krewną Elżbietę, w modlitwie uwielbienia i radości wysławia Bożą łaskę, która napełniła Jej serce i życie i uczyniła z Niej Matkę Pana (por. Łk 1, 46--55). Uwielbienie, dziękczynienie, radość: w kantyku *Magnificat* Maryja mówi nie tylko o tym, co Bóg uczynił w Niej, ale i o tym, czego dokonał i wciąż dokonuje w historii” (14.03.2012).

„Jedyna nasza Nadziejo, wszystkie narody błogosławią zwać Cię będą; aniołowie i wszystkie duchy niebieskie patrzą na Ciebie jak na Królową, bo jesteś Matką wielkiego Króla, sprawiedliwi do Ciebie uciekać się będą jak do mocnej Twierdzy, Mistrzynie cnót i Przewodniczki pewnej w tej dolinie łez. Ze względu na Twoje orędownictwo grzesznicy zwracają się do Ciebie jak do Portu zbawienia, aby wybłagać przebaczenie i protekcję Twojego Syna i naszego Sędziego. Wszystkie pokolenia uznają Cię za Pośredniczkę i narzędzie naszego Odkupienia” (*Wypisy, 10*).

6 sierpnia

Przemienienie Pańskie

„Przemienienie jest wydarzeniem modlitwy; widzialnym staje się to, co dokonuje się w rozmowie Jezusa z Ojcem: wewnętrzne przenikanie Jego bytu przez Boga, które staje się czystym światłem. W swym zjednoczeniu z Ojcem sam Jezus jest światłem ze światłości. To, czym jest w swym wnętrzu i co Piotr próbował wyrazić w swym wyznaniu, w tym momencie staje się postrzegalne zmysłami: byt Jezusa w świetle Bożym... Biała lśniąca szata Jezusa w momencie Przemieniania jest również zapowiedzią naszej przyszłości. W literaturze apokaliptycznej białe szaty są symbolem istoty niebiańskiej... Przez chrzest zostaliśmy wraz z Jezusem przyodziani w światło i sami staliśmy się światłem” (*Jezus z Nazaretu, cz. 1, str. 258-259*).

„To światło nie ma końca i jest zawsze nowe. W nim widzę nieskończone piękno, które nadmiarem swej czystości spala rdzeń mojej duszy w radości i łagodności, w twoim tabernakulum pokoju. W Tobie zatracam się całkowicie - jesteś wtedy tylko Ty i nie ma już moich ciemności. W Tobie jestem wielka aż do nieskończoności, a wszystkie rzeczy nie istnieją, bo tylko Ty jesteś.

A ponieważ tylko Ty jesteś, my jesteśmy błogosławieni w bycie, w którym jesteśmy tylko nicością. Każde inne poznanie poza tym, w którym Ty na mnie patrzysz, jest dla mnie ciemnością.

O światło odwiecznej prawdy, spójrz na moje ubóstwo, zobacz mój ból i moją nędzę, która spala mnie gwałtownym ogniem. Kiedy jestem pozbawiona światła, ogarnia mnie lęk, bo poza Tobą, Słowo Boga, Światło żyjących, nie mam nikogo, kto by mnie wydobył z mojej nędzy” (*Rozmowy, 9, 48*).

7 sierpnia

„Ukazują się Mojżesz i Eliasz i rozmawiają z Jezusem. To co Zmartwychwstały będzie wyjaśniał uczniom w drodze do Emaus, tutaj przybiera widzialną postać. Prawo i Prorocy mówią z Jezusem, mówią o Jezusie... Tematem ich rozmowy jest Krzyż – rozumiany jednak szeroko, jako „exodus” Jezusa, którego miejscem musiała być Jerozolima... Z Przemienionym rozmawiają o tym, o czym mówili na ziemi – o Męce Jezusa. Jednak przez to, że mówią o tym z Przemienionym, widoczne się staje, że ta Męka przynosi ocalenie. Że cała przeniknięta jest chwałą Bożą, że Męka przemienia się w światło, wolność i radość” (*Jezus z Nazaretu, cz. 1, str. 259*).

„Słuchaj Mnie zawsze z Katedry Krzyża, który umieściłem w twoim sercu, abym żył w tobie ukrzyżowany w życiu tego pielgrzymującego świata. Zobaczysz Mnie, w duchu, ukrzyżowanego w twoim człowieczeństwie, ukrzyżowanego na nagim krzyżu ubóstwa, ukrzyżowanego w twoim ciele słabością i ułomnością, ukrzyżowanego w duchu przez oschłości, opuszczenie, przygnębienie, znużenie i pozbawienie każdego ludzkiego pocieszenia. Sprawię, że każda rzecz będzie dla ciebie jednocześnie krzyżem i pokojem, jak dla Mnie, gdy wędrowałem przez świat” (*Rozmowy, 9, 31*).

8 sierpnia

Św. Dominika

„Św. Dominik na zakończenie Liturgii Godzin i po odprawieniu Mszy św. kontynuował rozmowę z Bogiem, nie wyznaczając sobie granic czasowych. Siedział sobie spokojnie, wewnętrznie skupiony i zasłuchany, czytając książkę lub wpatrując się w Ukrzyżowanego. Tak bardzo głęboko przeżywał te momenty bliskości z Bogiem, że widoczne były również zewnętrzne tego przejawy: radość i łzy. Pryswajał sobie zatem, medytując, rzeczywistości wiary. Świadkowie opowiadają, że niekiedy wpadał w swoistą ekstazę, a jego twarz ulegała przemienieniu, ale zaraz potem pokornie wracał do swoich codziennych zajęć, umocniony siłą, która pochodzi z góry. Inny sposób to modlitwa w czasie podróży od klasztoru do klasztoru; odmawiał Jutrznię, Modlitwę Południową, Nieszpory razem z towarzyszami i wędrując przez doliny i wzgórza, podziwiał piękno stworzenia. Z jego serca płynęła wówczas do Boga pieśń uwielbienia i dziękczynienia za tak liczne dary, a przede wszystkim za największy z cudów: za odkupienie dokonane przez Chrystusa” (8.08.2012).

„Podczas Komunii świętej... moją duszę ogarnęło nadzwyczajne skupienie. Wszystkie władze mojej duszy zostały tak pochłonięte, że niezdolna byłam do jakiegokolwiek refleksji nad działaniami i słowami, tak moimi jak i innych. Zatopiona w Słowie, ponad tym wszystkim co stworzone, doświadczałam jak ze Słowa wytryska źródło łaski i ogromna rzeka zawierająca wszelką doskonałość i cnoty, które Jezus w nią tchnął. Wtedy Pan uczynił mi dar ze Swego Boskiego Serca czyniąc Je moim. Pan darował mi również całe swoje Przenajświętsze Życie, przyrzekając, że w wierze, nadziei i miłości zjednoczy mnie ze sobą na wieki. Duch Święty połączył moją wolę z Bożą, dokonał jej przemiany tak, że od tej pory zdawało mi się, że dusza zmartwychwstała do nowego życia” (*Wypisy, 69, Autobiografia*).

9 sierpnia

Św. Benedykta do Krzyża

„Odczuwałem wewnętrzną potrzebę, by zatrzymać się zwłaszcza przed tablicą z napisem w języku niemieckim. Tu staje nam przed oczami oblicze Edyty Stein, siostry Teresy Benedykty od Krzyża, Żydówki i Niemki, która wraz z siostrą zginęła w ciemnościach osnuwających obóz koncentracyjny. Jako chrześcijanka i Żydówka zgodziła się umrzeć razem ze swym narodem i za niego. Niemcy, którzy wówczas byli zesłani do Auschwitz-Birkenau i tu zostali zamordowani, uważani byli za Abschaum der Nation - wyrzutek społeczeństwa. Dziś wspominamy ich z wdzięcznością jako świadków prawdy i dobra, które przetrwało również w naszym narodzie. Jesteśmy im wdzięczni za to, że nie podporządkowali się władzy zła i dziś są niczym światło w ciemnościach nocy. Z głębokim szacunkiem i wdzięcznością chylimy czoło przed wszystkimi, którzy podobnie jak trzej młodzieńcy, zagrożeni śmiercią w rozpalonym piecu odpowiedzieli: "Tylko Bóg nasz może nas wybawić, ale nawet gdyby nas nie wybawił, wiedz, królu, że nie będziemy czcić twego boga, ani oddawać pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłeś" (por. Dn 3, 17 nn) (*Homilie*, 28.05.2006).

„Medytuj to dzień i noc, pragnąc widzieć siebie samą na krzyżu wraz ze Mną, ukrzyżowawszy w sobie miłość własną, pragnienie czci i przyjemności. Tak bowiem mocno obejmiesz Mnie, twoje najwyższe Dobro, jak mocno obejmujesz krzyż, który Ja wziętem na ramiona, czyli jeśli znenawidzisz miłość własną i potępisz wraz ze Mną każde upodobanie w złu po to, aby zjednoczyć się ze swoim jedynym Dobrem. Pamiętaj, że to Ja jestem twoją pierwotną sprawiedliwością, a każdy człowiek, który się od niej odłączy, ginie” (*Rozmowy*, 8, 5).

10 sierpnia **Św. Wawrzyńca**

«To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku» (Ap 7, 14). Na pytanie starca, kim są i skąd przybywają ludzie odziani w białe szaty, pada odpowiedź, że to ci, «którzy opłukali swe szaty i w krwi Baranka je wybielili» (tamże). W pierwszej chwili ta odpowiedź wydaje się dziwna. Lecz w symbolicznym języku Widzącego z Patmos zawiera wyraźne odniesienie do jasnego płomienia miłości, która sprawiła, że Chrystus przelał za nas swoją krew. Mocą tej krwi zostaliśmy oczyszczeni. Ten sam płomień skłonił również męczenników do przelania krwi i oczyszczenia się w miłości: w miłości Chrystusa, dzięki której oni z kolei stali się zdolni ponieść ofiarę z miłości” (*Homilie, 7 IV 2008*).

„Córko Miłości, zanurzę cię w drogocennej Krwi mojego umiłowanego Syna i tam zakosztujesz wszelkich najdoskonalszych smaków...

Skarb ten jest zadośćuczynieniem Bogu za wszystkie winy człowieka. W Nim zostały osłodzone wszystkie cierpienia wybranych; z niego mogą oni ssać pocieszenie i każdą słodycz na tym nędznym świecie.

To cena, za którą mój Syn nabył ludziom niebo, czyniąc sprawiedliwych przybranymi dziećmi odwiecznego prawa chwały; należało im się to, bo zostało okupione wielką ceną o niezmierzonej wartości” (*Ćwiczenia duchowe na miesiąc grudzień, med. 8*).

11 sierpnia

Św. Klary

„W klasztorze św. Damiana Klara praktykowała w sposób heroiczny cnoty, które powinny cechować każdego chrześcijanina: pokorę, ducha pobożności i pokuty, miłość. Chociaż była przełożoną, sama usługiwała chorym siostram, wykonując również najniższe prace: miłość przezwycięża bowiem wszelki opór, a ten kto kocha, zdobywa się z radością na wszelkie ofiary. Jej wiara w rzeczywistą obecność Eucharystii była tak wielka, że dwa razy powtórzyło się cudowne wydarzenie. Samo wystawienie Najświętszego Sakramentu oddaliło zaciężnych żołnierzy saraceńskich, którzy szykowali się do zaatakowania klasztoru św. Damiana i zniszczenia Asyżu...

Te epizody, jak i inne cuda, o których zachowała się pamięć, przyczyniły się do tego, że papież Aleksander IV kanonizował ją zaledwie dwa lata po śmierci, w 1255 r.; jej pochwałę zawarł w bulli kanonizacyjnej, w której czytamy: «Jakże żywa jest moc tego światła i jak silny jest blask tego promiennego źródła. Doprawdy, światło to było zamknięte w ukryciu życia klasztornego, a na zewnątrz promieniowało jasnością; skupione było w ciasnym klasztorze, a poza nim szerzyło się na cały rozległy świat. Było strzeżone wewnątrz i rozchodziło się na zewnątrz. Klara bowiem się ukrywała, lecz jej życie zostało ukazane wszystkim. Klara milczała, lecz głośna była jej sława» (FF, 3284). I właśnie tak jest, drodzy przyjaciele: to święci zmieniają świat na lepszy, przemieniają go w sposób trwały, wnosząc energie, które może wzbudzić jedynie miłość inspirowana Ewangelią. Święci są wielkimi dobroczyńcami ludzkości!” (15.09.2010).

„Zapominając o wiecznych dobrach, ludzie chciwie pragnęli tylko rzeczy ziemskich i nimi się zajmowali. Dlatego Ty w kłęsce trzęsień ziemi pogrzebałeś ich ciała razem z dobrami, które oni tak bardzo kochali... Wtedy dusza moja prosiła Cię całą żarliwością swego ducha, abys zechciał obdarzyć mnie łaską zaniechania tej kary... Błogosławię Cię i składam dzięki twemu miłosierdziu, ponieważ bez żadnej mojej zasługi udzielasz mi wszelakiego rodzaju dóbr i łask” (Rozmowy, 9, 9).

12 sierpnia Św. Joanna de Chantal

„Jak możemy stać się świętymi, przyjaciółmi Boga? Na to pytanie można odpowiedzieć przede wszystkim w formie negatywnej: żeby zostać świętymi, nie trzeba dokonywać nadzwyczajnych dzieł ani posiadać specjalnych charyzmatów. Później przychodzi odpowiedź pozytywna: trzeba przede wszystkim słuchać Jezusa i iść Jego śladem, nie tracąc odwagi w obliczu trudności. «Kto zaś chciałby Mi służyć — mówi Jezus — niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec» (J 12, 26). Kto Mu ufa i kocha Go szczerze, zgadza się umrzeć dla samego siebie, niczym ziarno pszenicy zagrzebane w ziemi. Wie bowiem, że kto stara się zachować swoje życie dla siebie, straci je, a kto daje siebie, kto traci siebie, właśnie w ten sposób odnajduje życie (por. J 12, 24- 25). Doświadczenie Kościoła pokazuje, że choć różne drogi prowadzą do świętości, dochodzi się do niej zawsze drogą krzyża, drogą wyrzeczenia się samego siebie. Biografie świętych przedstawiają mężczyzn i kobiety, którzy poddawszy się Bożym planom, doświadczali czasem nieopisanych cierpień, prześladowań i męczeństwa. Wytrwali w swoim postanowieniu, «przychodzą z wielkiego ucisku — czytamy w Apokalipsie — i oplukali swe szaty, i we krwi Baranka je wybielili» (7, 14). Ich imiona są zapisane w księdze życia (por. Ap 20, 12); ich mieszkaniem na wieki jest raj. Przykład świętych jest dla nas zachętą, byśmy poszli tymi samymi śladami, doświadczyli radości będącej udziałem tych, którzy ufają Bogu, ponieważ jedyną prawdziwą przyczyną smutku i braku szczęścia człowieka jest życie z dala od Niego” (*Homilie, 1.11.2006*).

„Tylko Ja jestem ci niezbędny w czasie i w wieczności. Żyj tak, jakby żadna sprawa tego świata do ciebie nie należała. Żyj ze stworzeniami, ale jednocześnie bez nich. Pośród interesów i intryg stworzeń, zajmuj się tylko dobrem ich dusz, nie wchodząc w inne sprawy” (*Rozmowy, 3, 9*).

13 sierpnia

„Jezus mówi: błogosławieni ubodzy w duchu, błogosławieni, którzy się smucą, błogosławieni cisi, błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, błogosławieni miłosierni, czystego serca, wprowadzający pokój, cierpiący prześladowanie dla sprawiedliwości (por. Mt 5, 3-10). Tak naprawdę Błogosławiony w całym tego słowa znaczeniu jest tylko On, Jezus. On jest bowiem prawdziwie ubogi w duchu, smucący się, cichy, złakniony i spragniony sprawiedliwości, miłosierny, czystego serca, wprowadzający pokój; to On cierpi prześladowanie dla sprawiedliwości. Błogosławieństwa ukazują nam duchowy wizerunek Jezusa i w ten sposób wyrażają Jego misterium — tajemnicę śmierci i zmartwychwstania, męki i radości zmartwychwstania. To misterium, będące tajemnicą prawdziwej szczęśliwości, zachęca nas do pójścia za Jezusem, a tym samym do pójścia drogą prowadzącą do niej. W takiej mierze, w jakiej przyjmujemy Jego propozycję i wchodzimy na drogę naśladowania Go — każdy konkretnie w swoim życiu — również i my możemy mieć udział w Jego szczęśliwości. Z Nim to, co niemożliwe, staje się możliwe, i nawet wielbłąd przechodzi przez ucho igielne (por. Mk 10, 25). Z Jego pomocą, i tylko z Jego pomocą, możemy stać się doskonali, jak doskonały jest Ojciec niebieski (por. Mt 5, 48)” *(Homilie, 1.11.2006)*.

„Poślubiłem więc ludzką naturę, przyjmując postać sługi, aby stać się dla nich wzorem. W przyjętym przeze Mnie Człowieczeństwie ukazałem doskonałą formę życia chrześcijańskiego; w Nim ujawniło się piękno boskich doskonałości. W Nim objawiłem mój zamysł: nie tylko wybawić człowieka od tyranii szatana i uwolnić od niewoli grzechu, któremu samowolnie się oddał, ale również nauczyć go drogi prawdy, od której się oddalił, gubiąc się w mrocznych jaskiniach niewiedzy” *(Rozmowy, 8, 1)*.

14 sierpnia

Św. Maksymilian Kolbe

„Te tablice (w Oświęcimiu) upamiętniają losy nieprzeliczonych rzesz ludzi. Ci ludzie wstrząsają naszą pamięcią, wstrząsają naszym sercem. Nie chcą wywoływać w nas nienawiści, ale raczej pokazują, jak straszne jest dzieło nienawiści. Chcą, aby rozum uznał zło za zło i je odrzucił; chcą budzić w nas odwagę dobra i opór wobec zła. Chcą wzbudzić w nas uczucia, które wyrażają słowa włożone przez Sofoklesa w usta Antygony: "Nie jestem tu, aby razem nienawidzić, lecz by razem miłować" (Homilie, 28.05.2006).

Jezus powiedział: «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15, 13). Każdy świadek wiary żyje tą «większą miłością» i, na wzór Boskiego Mistrza, jest gotowy poświęcić życie dla królestwa Bożego. W ten sposób zostaje się przyjaciółmi Chrystusa; w ten sposób upodabnia się do Niego, godząc się na ostateczną ofiarę i bezgraniczny dar miłości i służby wierze” (*Homilie, 7.04.2008*).

„Dla dobra bliźniego zaangażujecie całe wasze ciało, wszystkie wasze zmysły; wasze oczy niech widzą jego potrzeby i nigdy nie dopatrują się braków w jakimkolwiek działaniu, nie osądzając w żadnej sprawie. Wasze uszy niech słuchają o jego udrękach, a usta pocieszają w zmartwieniach i pouczają o odwiecznych prawdach w jego niewiedzy, udzielając mu pomocy i występując w jego obronie.

Bądźcie naprawdę gotowe poświęcić wasze ciało i wasze życie dla jego wiecznego zbawienia, jeśli miłość się tego domaga, tak jak Ja uczyniłem, tak czyńcie i wy” (*Wypisy, 24, Reguły, Jedność i miłość wzajemna*).

15 sierpnia

Wniebowzięcie Matki Bożej

„W Maryi wziętej do nieba kontemplujemy Tę, która na mocy szczególnego przywileju uczestniczy z duszą i ciałem w ostatecznym zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią. «Dopełniwszy biegu ziemskiego życia — mówi Sobór Watykański II — z ciałem i duszą została wzięta do niebieskiej chwały i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobnić się do swego Syna, Pana panujących (por. Ap 19, 16) oraz Zwycięzcy grzechu i śmierci» (*Lumen gentium*, 59). W Dziewicy Wniebowziętej kontemplujemy ukoronowanie Jej wiary, tej drogi wiary, którą Ona wskazuje Kościołowi i każdemu z nas. Ta, która w każdej chwili przyjmowała Słowo Boże, została wzięta do nieba, to znaczy została przyjęta przez Syna do owego «mieszkania», które nam przygotował przez swoją śmierć i zmartwychwstanie (por. J 14, 2-3)” (*Homilia 15.08.2009*).

„O Maryjo, Jezus chce podobieństwa, ale tylko Ty stałaś się Pierwowzorem, w którym się przygląda i ma upodobanie Jezus Człowiek Bóg.

Do Ciebie uciekam się Matko Miłości. Spraw, abym weszła do tego pięknego Ogrodu rozkoszy Ojca w Jezusie twoim Synu” (*Wypisy, 11*).

16 sierpnia

„Wniebowzięcie przypomina nam, że życie Maryi, podobnie jak życie każdego chrześcijanina, jest drogą naśladowania Jezusa, jest pójściem za Nim; drogą, która ma wyraźnie określony cel, wytyczoną już przyszłość: jest to ostateczne zwycięstwo nad grzechem i śmiercią oraz pełne zjednoczenie z Bogiem, gdyż — jak mówi Paweł w Liście do Efezjan — Ojciec nas «też wskrzesił i (...) posadził na wyżynach niebieskich — w Chrystusie Jezusie» (Ef 2, 6). To oznacza, że przez chrzest zasadniczo już zostaliśmy wskrzeszeni i zasiadamy na wyżynach niebieskich w Chrystusie Jezusie, ale musimy w ciele osiągnąć to, co już zostało zapoczątkowane i dokonało się w chrzcie. Zjednoczenie i zmartwychwstanie z Chrystusem jest w nas niepełne, ale dopełniło się w przypadku Maryi Dziewicy, pomimo iż także Ona musiała przejść swą drogę. Maryja dostąpiła pełni jedności z Bogiem, ze swoim Synem, i nas przyciąga, towarzyszy nam w drodze” (*Homilie, 15.08.2009*).

„Ze względu na Twoje orędownictwo grzesznicy zwracają się do Ciebie jak do Portu zbawienia, aby wybłagać przebaczenie i protekcję Twojego Syna i naszego Sędziego...

Spraw, abym Cię naśladowała, nie przywłaszczając sobie nigdy tego, co nie jest moje. Niech życie Twojej służebnicy stanie się naśladowaniem Ciebie” (*Wypisy, 10*).

17 sierpnia

„Chrystus mówi: «Jeśli Mnie miłujecie...» Wiara nie oznacza jedynie przyjęcia określonego zbioru prawd dotyczących tajemnic Boga, człowieka, życia i śmierci oraz rzeczy przyszlých. Wiara polega na głębokiej, osobistej relacji z Chrystusem, relacji opartej na miłości Tego, który nas pierwszy umiłował (por. 1 J 4, 11), aż do całkowitej ofiary z siebie. «Bóg (...) okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami» (Rz 5, 8). Jak inaczej możemy odpowiedzieć na tak wielką miłość, jeśli nie sercem otwartym i gotowym miłować. Ale co to znaczy miłować Chrystusa? To znaczy ufać Mu również w godzinie próby, podążać za Nim także drogą krzyżową, w nadziei, że niebawem nadejdzie poranek zmartwychwstania. Powierzając się Chrystusowi, nie tracimy nic, a zyskujemy wszystko. W Jego rękach nasze życie nabiera prawdziwego sensu. Miłość do Chrystusa wyraża się w pragnieniu życia zgodnego z myślami i uczuciami Jego Serca. Realizuje się to przez wewnętrzne zjednoczenie, oparte na łasce sakramentów, umacniane przez nieustanną modlitwę, uwielbienie, dziękczynienie i pokutę. Nie może zabraknąć uważnego wsłuchiwania się w natchnienia, które On przekazuje nam przez swoje Słowo, przez osoby, które spotykamy, przez sytuacje z codziennego życia. Miłować Go znaczy prowadzić z Nim nieustanny dialog, aby poznać Jego wolę i gorliwie ją pełnić” (26.05.2006).

„Jeżeli pozwoliłyby żyć w sobie jedynie mojej miłości i woli, jakże piękna i krótka byłaby ich droga duchowa; gdyby tylko pokochały życie poddane mojej opatrności, kierując się miłosną prostotą uczuć i dążąc wyłącznie do tego, co jest moim upodobaniem, by wypełnić cel, dla którego zostały stworzone; gdyby żyły w centrum mojego serca, którym jest moja wola, godząc się na każde moje rozporządzenie, zarówno gdy je prowadzę po wzniostej, jak i po niskiej drodze, i pragnąc dla siebie jedynie mojego upodobania i mojej woli, a nie własnej korzyści” (Rozmowy, 2, 5).

18 sierpnia

«Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity» (15, 5). Poprzez te słowa Chrystusa Jan ukazuje nam ostateczny, prawdziwy koniec dziejów winnicy Pańskiej. Bóg nie przegrywa. To On ostatecznie zwycięża, zwycięża miłość. Ukrytą aluzję do tego można znaleźć już w przypowieści o winnicy, zawartej w dzisiejszej Ewangelii, w jej końcowych słowach. Tam także śmierć syna nie jest końcem historii, chociaż nie mówi się tam wprost o jego dalszych dziejach. Jezus opisuje tę śmierć posługując się nowym obrazem z Psalmu: «Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym» (por. Mt 21, 42; Ps 118 [117], 22). Ze śmierci Syna wypływa życie, powstaje nowa budowla, nowa winnica. Ten, który w Kanie przemienił wodę w wino, przemienił swoją krew w wino prawdziwej miłości i tak samo przemienia wino w swoją krew. W Wieczerniku zapowiedział swoją śmierć i przemienił ją w dar z samego siebie, w akt radykalnej miłości. Jego krew jest darem, jest miłością — i dlatego jest prawdziwym winem, jakiego oczekiwał Stwórca. W ten sposób Chrystus sam stał się winoroślą, a ta winorośl daje zawsze dobry owoc: Jego miłość do nas, która jest niezniszczalna” (*Homilie, 2.10.2005*).

„Wiara w Ciebie i pokładanie w Tobie nadziei jest życiem, w którym oddycham tak, jak oddycha ciało, by zachować życie. Żyję jak latorośl, złączona z winnym krzewem, nie pragnę niczego i nie proszę o żadne światło czy poznanie, bo żyję upewniona przez Ciebie i bezpieczna w Tobie, moje Światło, choć mój byt jest ciemnością, a niekiedy nawet widzę siebie jako ciemność nieprzeniknioną” (*Rozmowy, 9, 46*).

19 sierpnia

Św. Jan Eudes

„Z jasną świadomością jak wielkiej pomocy duchowej potrzebują dusze, m.in. właśnie ze względu na niedostateczne przygotowanie znacznej części duchowieństwa, święty, który był proboszczem, założył zgromadzenie zajmujące się właśnie formacją kapłanów. W uniwersyteckim mieście Caen założył pierwsze seminarium. Inicjatywa ta spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem i wkrótce objęła inne diecezje. Droga świętości, którą on sam podążał i ukazywał swoim uczniom, była oparta na niezachwianej ufności w miłość, objawioną przez Boga ludzkości w kapłańskim Sercu Chrystusa i w macierzyńskim Sercu Maryi. W owych czasach okrucieństwa, zaniku życia duchowego, zwracał się do serc, by przemówić do serc słowami Psalmów, trafnie zinterpretowanymi przez św. Augustyna. Na serce chciał zwrócić uwagę poszczególnych osób, zwykłych ludzi, a zwłaszcza przysłych kapłanów, ukazując kapłańskie serce Chrystusa i macierzyńskie serce Maryi. Każdy kapłan powinien być świadkiem i apostołem tej miłości serca Chrystusa i Maryi” (19.08.2009).

„Córko, od tego momentu będziesz zawsze zjednoczona ze Mną, oddychając czystością, która nieustannie płynie od Ducha Świętego. Kładę w twoją pierś moje serce, aby twoje życie było całkowicie zajęte moimi sprawami. Abyś nie myślała więcej o twoich korzyściach, tak duchowych, jak i doczesnych, ale sercem tak gorliwym jak moje serce, nie spoczęła – na ile potrafisz i możesz - w trosce wyłącznie o moją chwałę i cześć, dla dobra dusz” (Rozmowy, 7, 1).

20 sierpnia

Św. Bernarda z Clairvaux

„Tylko Jezus — powtarza Bernard w odpowiedzi na złożone wywody dialektyczne swoich czasów — tylko Jezus jest «miodem w ustach, pieśnią w uszach, radością w sercu» (*mel in ore, in aure melos, in corde iubilum*). Stąd właśnie pochodzi nadany mu przez tradycję tytuł *Doctor Mellifluus*: jego pieśń chwały Jezusa Chrystusa «płynie jak miód». Pośród niekończących się walk nominalistów i realistów — zwolenników dwóch filozoficznych prądów epoki — opat z Clairvaux niestrudzenie powtarza, że liczy się tylko jedno imię — imię Jezusa Nazareńskiego. «Wszelki pokarm duszy jest suchy — wyznaje — jeśli nie poleje się go tym olejem; jest mdły, jeśli się go nie poprawi tą solą. To, co piszesz, jest dla mnie bez smaku, jeśli nie doczytam się imienia Jezusa». I kończy: «Kiedy dyskutujesz lub mówisz, nic nie ma dla mnie smaku, jeśli nie słyszysz imienia Jezusa» (*Sermones in Cantica Canticorum* XVI, 6: PL 183, 847). Dla Bernarda prawdziwe poznanie Boga polegało bowiem na osobistym i głębokim doświadczeniu Jezusa Chrystusa i Jego miłości. I to, drodzy bracia i siostry, odnosi się do każdego chrześcijanina: wiara jest przede wszystkim osobistym, wewnętrznym spotkaniem z Jezusem, jest doświadczeniem Jego bliskości, Jego przyjaźni, Jego miłości, i tylko w ten sposób można się nauczyć coraz lepiej Go poznawać, coraz bardziej kochać i naśladować. Oby w każdym z nas mogło się to urzeczywistnić!”
(21.10.2009).

„Ja jestem twoim prawdziwym i umiłowanym przyjacielem; żywię wobec ciebie te dwa uczucia: kocham cię i czynię dla ciebie każde dobro, jakiego można zapragnąć. Tak samo ty bądź mi wierną przyjaciółką, miłując Mnie nie tylko miłością afektywną, ale i efektywną. Nie tyle poprzez czynienie mi dobra, bo nie możesz sprawić, że wzrosnę w jakiegokolwiek dobro będąc już Dobrem najwyższym, ale możesz to okazać, oddając Mi cześć: we wszystkich działaniach i poruszeniach twego życia szukaj tylko tego, co jest Moim upodobaniem, bo jestem twoim umiłowanym przyjacielem”
(*Rozmowy*, 8, 14).

21 sierpnia Św. Piusa X

„Pontyfikat św. Piusa X pozostawił niezatarty ślad w historii Kościoła, a upływał on pod znakiem wielkiego wysiłku reformatorskiego, co syntetycznie wyraża motto *Instaurare omnia in Christo* — «Wszystko odnowić w Chrystusie»... Jeszcze w latach, kiedy był proboszczem, sam opracował katechizm, a w czasie posługi biskupiej w Mantui pracował nad tym, aby doprowadzić do powstania jednego katechizmu, jeśli nie uniwersalnego, to przynajmniej włoskiego. Jako prawdziwy pasterz rozumiał, że sytuacja epoki, również ze względu na zjawisko emigracji, rodziła potrzebę katechizmu, z którego mógłby korzystać każdy wierny, niezależnie od miejsca zamieszkania i od okoliczności życia. Gdy został papieżem, przygotował tekst doktryny chrześcijańskiej dla diecezji Rzymu, który później upowszechnił się w całych Włoszech i w świecie. ...

Zalecał częste przystępowanie do sakramentów, opowiadając się za codziennym przyjmowaniem komunii św., po dobrym przygotowaniu, i odpowiednio przyspieszając pierwszą komunię dzieci przez obniżenie wieku do 7 lat, «kiedy dziecko zaczyna rozumować»... Wybuch wojny boleśnie naznaczył jego ostatnie miesiące życia. Apel, z jakim zwrócił się do katolików świata 2 sierpnia 1914 r., by wyrazić «wielkie ubolewanie» z powodu obecnej godziny, był pełnym cierpienia wołaniem ojca, który widzi, że dzieci stają do walki przeciwko sobie (19.08.2010).

„Jedynie On jest waszą Głową i waszym Początkiem. Niech stanie się On życiem waszego serca, celem waszego istnienia, Pasterzem waszej owczarni, Mistrzem waszego ducha.

Wasze życie będzie opierać się na prawdach, których On naucza w świętych Ewangeliach, gdzie są ukryte wszystkie skarby nieba; w nich jest źródło życia, w którym człowiek uczestniczy będąc jeszcze Pielgrzymem. Są to odwieczne bogactwa mojego Umiłowanego Syna miłości, a w Nim jest wasze istnienie i życie. I tak jak On otoczył Mnie chwałą w was, tak i wy bądźcie w Nim otoczone chwałą we Mnie” (*Wypisy, Reguły, Plan Ojca*).

22 sierpnia

Najświętszej Maryi Panny Królowej

„W jaki sposób urzeczywistnia Maryja swoje królestwo służby i miłości? Czuwając nad nami, swoimi dziećmi: dziećmi, które zwracają się do Niej w modlitwie, aby Jej dziękować lub prosić o Jej matczyną opiekę, Jej niebieską pomoc, gdy być może zgubiły drogę, udęczone cierpieniem lub niepokojem z powodu smutnych i bolesnych kolei życia. W pogodnych lub mrocznych chwilach życia zwracamy się do Maryi, zawierając się Jej nieustannemu wstawiennictwu, aby u Syna wyjednywała nam wszelkie łaski i miłosierdzie potrzebne w naszym pielgrzymowaniu po drogach świata. Do Tego, który rządzi światem i trzyma w ręku losy wszechświata, zwracamy się z ufnością za pośrednictwem Maryi Dziewicy. Ona od wieków jest przyzywana jako niebieska Królowa niebios; ośmiokrotnie, po modlitwie różańcowej, wzywana jest w *Litanii Loretańskiej* jako: Królowa Aniołów, Patriarchów, Proroków, Apostołów, Męczenników, Wyznawców, Dziewic, Wszystkich Świętych i Rodzin... Rytmiczne powtarzanie tych starodawnych inwokacji i codzienne modlitwy, takie jak *Salve Regina*, pomagają nam zrozumieć, że Święta Dziewica, jako nasza Matka przebywająca w chwale niebios u boku Syna Jezusa, jest z nami zawsze, towarzyszy nam w codziennym życiu” (22.08.2012).

„Modlitwę zakończą litaniami do mojej kochanej Matki, w której wszystkie będą polecać się Jej wstawiennictwu, aby ustrzegła ich dusze od grzechu i od zasadzek piekielnego nieprzyjaciela; co więcej - we wszystkich swoich potrzebach duchowych i doczesnych będą uciekać się do Niej jak prawdziwe córki do kochanej Matki, aby je osłaniała, tak jak to czyniła z Apostołami, którym w Niej pozostawiłem Opiekunkę po moim odejściu z tego świata” (*Wypisy*, 130).

23 sierpnia

Św. Róża z Limy

„Dzisiaj modlić się będziemy do św. Róży z Limy, pierwszej kanonizowanej świętej kontynentu latynoamerykańskiego, którego jest główną patronką. Św. Róża zwykła powtarzać: «Gdyby ludzie wiedzieli, co znaczy żyć w łasce, nie lękaliby się żadnego cierpienia i chętnie znosiliby wszelkie trudy, ponieważ łaska jest owocem cierpliwości». Zmarła w wieku 31 lat w r. 1617, po krótkim życiu naznaczonym ubóstwem i cierpieniem, w święto św. Bartłomieja Apostoła, do którego miała wielkie nabożeństwo, ze względu na jego szczególnie bolesne męczeństwo.

Drodzy bracia i siostry, tak więc dzień po dniu Kościół stwarza nam możliwość przebywania naszej drogi w towarzystwie świętych. Hans Urs von Balthasar pisał, że święci stanowią najważniejszy komentarz do Ewangelii, jej aktualizację w życiu codziennym, a więc ukazują nam realną drogę dostępu do Jezusa. Francuski pisarz Jean Guitton określał ich jako «barwy widma optycznego w odniesieniu do światła», ponieważ każdy z właściwą sobie specyfiką i cechami odbija światło świętości Boga. Jakże ważne i owocne jest zatem pogłębianie znajomości świętych i nabożeństwa, a także codziennego rozważania Słowa Bożego oraz synowska miłość do Matki Bożej!” (20.08.2008).

”Rozważaj z uwagą skarb, który odkrywam ci w krzyżu; w nim zawiera się wieczna chwała!. Moi słudzy, prawdziwi i wierni, płakali i wdychali dzień i noc, abym ich uczynił godnymi mojego Królestwa krzyża... Dziękuj Mi więc za to wielkie dobro i zawsze rozważaj o tym, że twoja dusza nie zasługuje na skarby mojego Królestwa krzyża. To owoc, który Ja ofiaruję tylko moim przyjaciółom” (Rozmowy, 8, 5).

24 sierpnia

Św. Bartłomieja Apostoła

„Jezus, widząc zbliżającego się Natanaela, woła: «Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstęp» (J 1, 47). Jest to pochwała, przywołująca na pamięć tekst Psalmu: «Szczęśliwy człowiek, (...) w którego duszy nie kryje się podstęp» (Ps 32 [31], 2); Słowa te budzą ciekawość Natanaela, który odpowiada ze zdumieniem: «Skąd mnie znasz?» (J 1, 48 a). Odpowiedź Jezusa nie od razu jest zrozumiała. Mówi On: «Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod figowcem» (J 1, 4 b). Nie wiemy, co zdarzyło się pod tym drzewem figowym. Jest rzeczą oczywistą, że chodzi o decydujący moment w życiu Natanaela. Czuje on, że te słowa Jezusa poruszają jego serce, czuje się zrozumiany i pojmuje: ten Człowiek wie o mnie wszystko, On zna drogę życia, temu Człowiekowi mogę rzeczywiście zawierzyć. A zatem jego odpowiedzią jest przejrzyste i piękne wyznanie wiary: «*Rabbi*, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!» (J 1, 49). To jego wyznanie jest pierwszym, ważnym krokiem na drodze przyłgnięcia do Jezusa» (4.10.2006).

„O Radości mojego serca, Szpiku moich kości, Oddechu mojego życia, Pięknie mojego oblicza, Bycie mojej istoty, Umiłowany mój, jak bardzo mi jesteś drogi i miły!

Nigdy nie potrafię dostatecznie wyjaśnić, kim Ty jesteś. Słusznie liczne kochające Cię serca umierały z czystej miłości do Ciebie. Wśród nich było przede wszystkim serce twojej kochanej Matki; Jej bowiem bardziej niż wszystkim innym dane było poznać Boże prawdy i dlatego też w Niej jaśniej palił się płomień miłości aż do chwili, kiedy to pociągnęłaś Ją do Siebie, oddzielając od doczesnego życia w ciele» (*Rozmowy*, 9, 15).

25 sierpnia

„Każdy dzień roku stwarza nam okazję do bliższego poznania naszych niebieskich patronów. Ich ludzkie i duchowe doświadczenie dowodzi, że świętość nie jest luksusem, nie jest przywilejem nielicznych, nie jest nieosiągalnym celem dla zwykłego człowieka. W rzeczywistości jest ona wspólnym przeznaczeniem wszystkich ludzi, powołanych do tego, by byli dziećmi Bożymi; jest powszechnym powołaniem wszystkich ochrzczonych. Świętość jest ofiarowana wszystkim. Oczywiście, nie wszyscy święci są jednakowi: są bowiem, jak powiedziałem, spektrum Bożego światła. I niekoniecznie wielkim świętym jest ten, kto ma nadzwyczajne charyzmaty. Istnieje bowiem bardzo wielu świętych, których imiona znane są tylko Bogu, ponieważ na ziemi ich życie było na pozór całkiem zwyczajne. I właśnie tacy «zwykli» święci są świętymi, jakich na ogół pragnie Bóg. Ich przykład świadczy o tym, że tylko poprzez kontakt z Panem napełniamy się Jego pokojem i Jego radością i potrafimy promieniować wszędzie pogodą ducha, nadzieją i optymizmem. Mając na uwadze właśnie różnorodność ich charyzmatów, wielki pisarz francuski Bernanos, którego zawsze fascynowała idea świętości — w swoich powieściach wspomina o wielu świętych — zauważa, że «każde życie świętego jest niczym nowy rozkwit wiosny». Oby to dokonało się również w nas! Dlatego pozwólmy, by nas zafascynował nadprzyrodzony urok świętości! Niech nam wyjedna tę łaskę Maryja, Królowa wszystkich świętych, Matka i Ucieczka grzeszników!” (20.08.2008).

„W Tobie odkrywam miłość, jaką kochasz nieskończenie wszystkie stworzenia. W Tobie znajduję wszystkie kochające Cię serca, które były, są i będą. W Tobie widzę wszystkich błogosławionych nieba. Oni wszyscy dzięki życiu miłością odpoczywają w twoim sercu i doznają szczęścia... W Tobie znajduję świętość świętych, a także wszystkie dary i łaski naturalne oraz nadprzyrodzone, obecne w obydwu naturach - anielskiej i ludzkiej, duchowej i cielesnej. Wszystko to twój Ojciec złożył w Tobie, Miłości moja, abyś tylko Ty był Jego szafarzem” (Rozmowy, 9, 17).

26 sierpnia

Matki Bożej Częstochowskiej

„Jak apostołowie wraz z Maryją „weszli do sali na górze” i tam „trwali jednomyślnie na modlitwie” (*Dz 1, 12. 14*), tak i my dziś zgromadziliśmy się na Jasnej Górze, która w tym momencie jest dla nas „salą na górze”, a Maryja, Matka Pana, jest pośród nas. Ona dzisiaj prowadzi naszą medytację. Ona uczy nas modlitwy. Ona wskazuje nam, jak otwierać umysły i serca na moc przychodzącego do nas Ducha Świętego, którego zaniesiemy całemu światu. Potrzebujemy chwil ciszy i skupienia, by wejść do Jej szkoły, aby Ona nas pouczyła, jak żyć wiarą, jak w niej wzrastać, jak obcować z tajemnicą Boga w zwyczajnych, codziennych momentach naszego życia. Z kobiecą delikatnością i „umiejętnością łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty” (Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, 46) Maryja podtrzymywała wiarę Piotra i apostołów w wieczniku, a dziś podtrzymuje Ona moją i waszą wiarę” (*Homilie, 26.05.2006*).

„Jedyna nasza Nadziejo, wszystkie narody błogosławioną zwać Cię będą; aniołowie i wszystkie duchy niebieskie patrzą na Ciebie jak na Królową, bo jesteś Matką wielkiego Króla, sprawiedliwi do Ciebie uciekać się będą jak do mocnej Twierdzy, Mistrzyni cnót i Przewodniczki pewnej w tej dolinie łez” (*Wypisy, 10*).

27 sierpnia Św. Moniki

„W IX księdze *Wyznań* święty przytacza rozmowę ze swoją matką, św. Moniką — której wspomnienie będziemy obchodzili w najbliższy piątek, pojutrze. Jest to bardzo piękna scena: on i jego matka są w gospodzie w Ostii i patrząc z okna na niebo i morze, sięgają myślą dalej niż niebo i morze i na moment dotykają serca Boga w ciszy stworzenia. Oto podstawowa idea przyświecająca dążeniu do Prawdy: stworzenia muszą milczeć, aby nastała cisza, w której może mówić Bóg. Jest to prawdą również w naszych czasach: niekiedy niejako boimy się ciszy, skupienia, rozmyślania o swoich uczynkach, o głębokim sensie własnego życia, często wybieramy życie chwilą, łudząc się, że da ono trwałe szczęście; wybieramy — bo wydaje się łatwiejsze — życie powierzchowne, bezrefleksyjne; boimy się szukać Prawdy, a może boimy się, że Prawda nas znajdzie, oładnie nami i zmieni nasze życie, tak jak było w przypadku św. Augustyna” (27.02.2008).

„Córko Miłości, śmierć jest snem pokoju dla dusz sprawiedliwych, bo żyją w miłości, w tej miłości umierając, odpoczywają. W miłości umierają śmiercią spokojną, słodką i łagodną.

Umierając dusza sprawiedliwa wie dobrze, że Ten, który zadaje jej śmierć, kocha ją, a kto ją kocha, daje jej życie wieczne; gustuje ona w umieraniu z ręki Ukochanego i żyje pewnością, że ją posiadał przez swoje miłosierdzie.

Patrz, córko, jak piękna jest śmierć, gdy się żyło umierając. Popatrz, jak żyjesz, a zobaczysz, czy śmierć będzie dla ciebie ciężarem, czy radością; żyj umierając i tylko pamięć o śmierci niech będzie twoim życiem” (*Ćwiczenia duchowe na miesiąc grudzień, med. 11*).

28 sierpnia

Św. Augustyna

„Jest jeszcze trzeci etap drogi Augustyna, jego trzecie nawrócenie: ono sprawiło, że każdego dnia swego życia prosił Boga o przebaczenie. Na początku myślał, że gdy przyjmie chrzest, życie w komunii z Chrystusem, sakramenty, sprawowanie Eucharystii pomogą mu osiągnąć ideał przedstawiony w Kazaniu na Górze: doskonałość otrzymaną w chrzcie i utwierdzoną w Eucharystii. Pod koniec życia zrozumiał, że to, co mówił w swoich pierwszych homiliach o Kazaniu na Górze — a więc, że my, chrześcijanie, żyjemy teraz tym ideałem — było pomyłką. Jedynie Chrystus urzeczywistnia naprawdę i całkowicie Kazanie na Górze. My zawsze potrzebujemy, by nas obmywał Chrystus, Ten, który umywa nam stopy, i by nas odnawiał. Potrzebujemy stałego nawrócenia. Do końca potrzebujemy tej pokory, z którą uznajemy, że jesteśmy grzesznikami w drodze dopóty, dopóki Pan nie poda nam ręki na zawsze i nie wprowadzi nas do życia wiecznego. W takiej ostatecznej pokorze, przeżywanej dzień po dniu, Augustyn umarł.

Ta głęboka pokora w obliczu jedynego Pana — Jezusa — nauczyła go również pokory intelektualnej... «Pojąłem — pisze — że tylko jeden jest naprawdę doskonały i że słowa z Kazania na Górze całkowicie urzeczywistniają się tylko w samym Jezusie Chrystusie. Natomiast cały Kościół — my wszyscy, łącznie z apostołami — musimy codziennie się modlić: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom» (27.02.2008).

„Cała moja dusza obejmuje Cię, Panie mój, ślubując Ci wierność i nie ma w niej nawet małej cząstki, która by nie chciała oddalić się od tego, co nie jest do Ciebie podobne, moje najwyższe i nieskończone Dobro. Ale jaką wartość miałoby to moje pragnienie, jeśli Ty, mój Panie, nie wspomógł mnie w mej nędzy swoim miłosierdziem? Zdumiewa mnie i nieskończenie zadziwia, że Ty zapalasz światło w mojej duszy i pozwalasz mi widzieć wszystkie zadziwiające dzieła, których dokonuje twój Duch w moim wnętrzu. Ileż owoców miłości i miłosierdzia!” (Rozmowy, 9, 50).

29 sierpnia

Męczeństwo św. Jana Chrzciciela

„Przelanie własnej krwi na świadectwo wierności przykazaniom Bożym, jest ostatnim aktem Chrzciciela, który nie ugiął się i niczego nie wyparł, wypełniając do końca swoją misję. Św. Beda, mnich z IX w., tak mówi w swoich *Homiliach*: «Św. Jan za [Chrystusa] oddał swoje życie, choć nie kazano mu wyprzeć się Jezusa Chrystusa, kazano mu tylko przemilczeć prawdę» (por. *Hom.* 23: CCL 122, 354). Nie przemilczał prawdy i umarł za Chrystusa, który jest Prawdą. Właśnie z miłości do prawdy nie poszedł na kompromis i nie lękał się upominać w ostrych słowach tych, którzy zagubili Bożą drogę...

Patrzmy na tę postać, tę gorącą pasję, która opiera się możliwym. Pytamy: skąd bierze się to życie, ta wielka siła wewnętrzna, tak prawa, tak konsekwentna, tak całkowicie oddana Bogu i przygotowaniu drogi Jezusowi? Odpowiedź jest prosta: z więzi z Bogiem, z modlitwy, która jest nicią przewodnią całej jego egzystencji... Jednakże Jan Chrzciciel nie jest tylko człowiekiem modlitwy, utrzymującym stały kontakt z Bogiem, ale również przewodnikiem w tej relacji. Ewangelista Łukasz, przytaczając modlitwę, której Jezus uczy swoich uczniów, *Ojciec nasz*, odnotowuje, że uczniowie wyrażają swoją prośbę następującymi słowami: «Panie, naucz nas modlić się, tak jak i Jan nauczył swoich uczniów» (Łk 11, 1)” (29.08.2012).

„W sposób szczególny modliłem się w Ogrodzie Oliwnym, przed moją męką. Umarłem na krzyżu, modląc się w najdoskonalszy sposób, którego już nigdy nie da się powtórzyć: powierzałem mojego ducha w ręce Boskiego Ojca. Taka jest najdoskonalsza modlitwa duszy, która pragnie mi się podobać.

Módlcie się więc zawsze, w każdym czasie, jeśli chcecie osiągnąć czystość serca. Dlatego kochajcie samotność. W każdym działaniu módlcie się z pokorą i prostotą. Osiągniecie wtedy jedność z waszym Bogiem, który jest ostatecznym celem wszystkiego, co daje szczęście” (*Wypisy, 80, Reguły, Modlitwa*).

30 sierpnia

„Chciałbym zachęcić wszystkich do odnowienia niezłomnej ufności do Pana, do powierzenia się jak dzieci w ramiona Boga, pewni, że te ramiona zawsze nas podtrzymują i dzięki temu możemy codziennie posuwać się naprzód, także pośród trudu. Chciałbym, aby każdy poczuł się kochany przez tego Boga, który ofiarował swego Syna za nas i okazał nam swoją bezgraniczną miłość. Chciałbym, aby każdy czuł radość z tego, że jest chrześcijaninem. Słowa pięknej modlitwy, którą odmawia się codziennie rano, brzmią: «Wielbię Cię, mój Boże, i kocham Cię całym sercem. Dziękuję Ci za to, że mnie stworzyłeś, że sprawiłeś, że jestem chrześcijaninem...» Tak, cieszymy się z daru wiary; jest to najcenniejsze dobro, którego nikt nie może nam odebrać! Dziękujemy Panu za to codziennie, modlitwą i konsekwentnym życiem chrześcijańskim. Bóg nas kocha, lecz oczekuje, że i my Go będziemy kochali!” (*Ostatnia audiencja 27.02.2013*).

„Pragnę, abyś była właśnie taką: jak dziecko w łonie swej matki... Dlatego żyj w miłosnej prostocie, tak jak Ja żyję: kochaj prostych i pokornych, nie sądź moich spraw ludzkim rozsądkiem ani nie chciej ich bardziej przeniknąć, niż ci to odsłaniam. Postaraj się zapomnieć o tym, co nie jest moje. Nie wtrącaj się w sprawy innych i nie troszcz się o swoje, ani nawet o siebie samą; nie zatrzymuj się na niczym, co ziemskie. Złóż wszystko w ramionach mojej boskiej opatrności, tak jakbyś była kimś niesionym przez potężnego mocarza. W sobie samej nie masz większej mocy jak słomka porwana przez wiatr. Wszystkie stworzenia są również jak słomki poruszane wiatrem. Dlaczego więc lękasz się ich sądów i działań?

Wszystko wobec Mnie jakby nie istniało. Żyj więc jak dziecko w moim łonie, tak jak ci to powiedziałem” (*Rozmowy, 8, 6-7*).

31 sierpnia

„Tylko ten, kto jest naprawdę potężny, może znieść zło i okazać współczucie; tylko ten, kto jest naprawdę potężny, może w pełni wykorzystywać siłę miłości. A Bóg, do którego należą wszystkie rzeczy, ponieważ wszystko uczynił, objawia swoją siłę, kochając wszystko i wszystkich, cierpliwie oczekuje na nawrócenie nas, ludzi, i pragnie, byśmy byli Jego dziećmi. Bóg czeka na nasze nawrócenie. Wszechmocna miłość Boga nie zna granic, do tego stopnia, że «nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał» (Rz 8, 32). Wszechmoc miłości nie odpowiada władzy w świecie, lecz całkowitemu darowi, i Jezus, Syn Boży, objawia światu prawdziwą wszechmoc Ojca, oddając życie za nas, grzeszników. Oto prawdziwa, autentyczna i doskonała moc Boża: odpowiadanie na zło nie złem, ale dobrem, na zniewagi przebaczeniem, na zabójczą nienawiść miłością, która daje życie. Wówczas zło jest naprawdę zwyciężone, ponieważ zmywa je miłość Boga; wówczas śmierć jest ostatecznie zwyciężona, ponieważ zostaje przeobrażona w dar życia” (30.01.2013).

„Pouczać mnie, wyjaśniasz, że wielka musi być hojność duszy prawej, aby nie upadła na duchu, cierpiąc pogardę świata i stworzeń, by nie było jej przykro, gdy jej nie kochają i źle osądzają, lecz aby żyła w cichej pogodzie ducha, w czystości serca kochając we wszystkim Twoje rozporządzenia, tak jakby nic poza nimi nie istniało...

Potem, dzięki tajemnej łączności, ukazujesz mi miłość, z jaką rozporządzasz wszystkim dla mojego największego dobra, porządkując wszystkie sprawy tak, abym wznosiła się coraz bardziej ponad rzeczy stworzone, jednocząc mnie z moim Centrum.

Z zadowoleniem zgadzasz się, aby działo się to twoim kosztem, znosząc wszystkie moje niedoskonałości, ukazując mi moją niewiedzę, oczekując na mnie z cierpliwością, jak mój miłujący Ojciec” (Rozmowy, I, 6).